Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK II WARSZAWA, NIEDZIELA, DN. 25 CZERWCA 1933 R. ZESZYT 21

1933 RZEMIOSŁO Cena 20 gr

CZASOPISMO TYGODNIOWE
WYDAWANE
PRZEZ RADĘ IZB RZEMIEŚLNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ PRZY WSPÓŁUDZIALE IZB RZEMIEŚLNICZYCH.

CENTRALA REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA, NOWOGRODZKA 41 m 1, tel. 9-17-42. KONTO P. K. O. 6066

ODDZIAŁY:
BIAŁYSTOK, ul. Kilińskiego 23; *BRZEŚĆ N/B.*, plac J. Piłsudskiego 13; *BYDGOSZCZ*, ul. Jagiellońska 10; *GRUDZIĄDZ*, ul. Groblowa 29/31; *KATOWICE*, ul. Stawowa 10; *KIELCE*, ul. Wspólna 4; *KRAKÓW*, ul. św. Anny 9; *LWÓW*, ul. Kościelna 8; *LUBLIN*, ul. Powiatowa 3; *ŁÓDŹ*, ul. Ewangelicka 18; *ŁUCK*, ul. J. Piłsudskiego 14; *NOWOGRÓDEK*, ul. Piłsudskiego 8; *POZNAŃ*, ul. Fr. Ratajczaka 26/27; *STANISŁAWÓW*. *ul.* Sapieżyńska 18; *TARNOPOL*, Izba Rzemieślnicza, *WARSZAWA*, ul. Szkolna 2; *WILNO*, ul. Adama Mickiewicza 23; *WŁOCŁAWEK*, ul Kaliska 1.

Redaktorzy: WŁ. GINDRICH i A. ZABĘSKI

PRENUMERATA: KWART. Zł. 2.40, PÓŁROCZN. Zł. 4.80, ROCZNIE Zł. 9.60.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 180, ½—90 zł., ¼—50 zł., 1/8—25 zł., 1/16—15 zł

Odrębność rzemiosła w ustawie przemysłowej

Na ostatnim Zjeździe Związku Izb Przemysłowo-Handlowych pod przewodnictwem prezesa Cz. Klarnera, omawiano aktualną sprawę nowelizacji prawa przemysłowego, która według przypuszczeń nastąpi w drodze rozporządzenia Prezydenta, a której projekt rozesłany został Izbom Przemysłowo - Handlowym i Rzemieślniczym do zaopinjowania.

Zjazd Izb Przemysłowo - Handlowych wypowiedział się zasadniczo przeciwko wprowadzaniu przymusowych organizacyj przemysłowych, odnosząc to również do cechów rzemieślniczych; zarazem Zjazd wypowiedział się wogóle przeciwko szerokiemu systemowi przymusowych koncesyj na różne rodzaje przemysłu, godząc się jedynie na to, by tylko nieliczne rodzaje, wymagające ze względów publicznych specjalnej koncesji, były z góry wyliczone w ustawie.

Zrozumiałem jest, że sfery wielkoprzemysłowe i handlowe są za utrzymaniem wolności przemysłowej i że możność zrzeszania się w prywatne stowarzyszenia dla nich byłaby wygodniejsza od przymusu należenia do korporacyj, tworzonych na zasadzie prawa przemysłowego, a nie na zasadzie prawa o prywatnych stowarzyszeniach. Lecz w sferze rzemiosła, które oddawna znało i uznało zasadę należenia do cechów, przymus, a raczej obowiązek należenia do organizacyj rzemieślniczych nie jest sprzeczny z interesami poszczególnych rzemieślników i może dzisiaj oddać duże usługi przy organizowaniu nowoczesnych ogólnokrajowych zrzeszeń gospodarczych dla poszczególnych rzemiosł, gdyż nie mogłyby one dobrowolnie powstać w drodze ustawy o prywatnych stowarzyszeniach.

Istnieją nadto zajęcia, które w rozumieniu sfer przemysłowo-handlowych mają charakter wolnego przemysłu, a w rozumieniu sfer rzemieślniczych wymagałyby pewnej wyłączności wykonywania, czy nawet koncesji ze względu na interes publiczny; wymieniamy tu przedsiębiorstwa budowlane, które dziś organizują często niefachowcy, posługując się niefachowemi siłami wykonawczemi, podczas gdy interes publiczny nakazuje, aby roboty murarskie i ciesielskie na budowach wykonywać mogli tylko fachowi mistrzowie tych dwóch rzemiosł.

Te przykłady świadczą, *że Zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych zbyt liberalnie traktuje potrzeby organizacyjne rzemiosła, które w przeciwieństwie do bardziej luźnych form handlu i wielkiego przemysłu wymaga form bardziej trwałych i poniekąd przymusowych*, które winny wyodrębniać rzemiosło z ogólnej dziedziny przemysłu.

S. H.

DRUKARNIA WŁ. ŁAZARSKIEGO w WARSZAWIE

Kiedy nastąpi zniżka składek w ubezpieczeniu wypadkowem

Ministerstwo Opieki Społecznej rozporządzeniem z dnia 24 maja 1933 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 42 poz. 332) *przedłużyło ważność rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Spłecznej z dnia 14 czerwca 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 65 poz. 599) o przydzieleniu do kategoryj niebezpieczeństwa przedsiębiorstw,* podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków, na obszarze województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego, cieszyńskiej części województwa Śląskiego, Warszawskiego wraz z m. stoł. Warszawą, Łuckiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Białostockiego, Wołyńskiego, Poleskiego, Nowogródzkiego i Wileńskiego. Należy dodać, że rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 14 czerwca 1928 r. ustaliło również klasy niebezpieczeństw dla poszczególnych kategoryj niebezpieczeństwa na okres rewizyjny od dnia 1-go stycznia 1928 r. do dnia 31 grudnia 1932 r. Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 maja 1933 r. zaznacza tylko, że *poszczególne przedsiębiorstwa,* podlegające obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków, będą nadal zaliczone w okresie od 1-go stycznia 1933 r. do kategoryj i klas niebezpieczeństwa według zasad Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 14 czerwca 1928 r.

Przedsiębiorcy, których przedsiębiorstwa zaliczone zostały w okresie od dnia 1-go stycznia 1933 r. do dnia 10-go czerwca 1933 r. przez zakład ubezpieczenia od wypadków do niewłaściwej kategorji i klasy niebezpieczeństwa na podstawie przepisów, obowiązujących przed wejściem w życie rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 maja 1933 r., mają prawo do dnia 14 lipca 1933 r. włącznie, żądać od zakładu ubezpieczenia od wypadków poddania rewizji dotychczasowego zaliczenia i wydania właściwego orzeczenia z ważnością od 1-go stycznia 1933 r.

Również zakład ubezpieczeń od wypadków ma prawo w tymże terminie zrewidować z urzędu dotychczasowe zaliczenia i wydać właściwe orzeczenia także z ważnością od 1-go stycznia 1933 r.

Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 maja 1933 r. przedłuża jedynie rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 14 czerwca 1928 r., lecz nie precyzuje na jaki okres *ważność tego* rozporządzenia została sprolongowana. Kwestja czasu obowiązywania rozporządzenia z dnia 24 maja 1933 r. jest o tyle ważna, gdyż jeżeli się uwzględni pracę Ministerstwa Opieki Społecznej przy udziale przedstawicieli życia gospodarczego nad zmianami systematycznego podziału przedsiębiorstw według kategorji niebezpieczeństwa, z jednej strony, nadziei sfer gospodarczych w sprawie rewizji wysokości składek w kierunku zniżek z drugiej — *to ostatnie rozporządzenie raczej zaskoczyło sfery gospodarcze, pozostawiając w mocy rozporządzenie z dnia 14 czerwca 1928 r. i nie wprowadzając żadnych zmian w systematycznym podziale przedsiębiorstw przestarzałym i niedostosowanym do obecnych warunków życia gospodarczego,* zmian, zaproponowanych przez przedstawicieli organizacyj gospodarczych i uzgodnionych na licznych posiedzeniach Komisji do spraw ubezpieczeń społecznych, działającej przy Ministerstwie Opieki Społecznej.

Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 maja 1933 r. uważamy za przepis przejściowy i należy się spodziewać, że z chwilą wejścia ustawy t. zw. scaleniowej o ubezpieczeniu społecznem postulaty rzemiosła, przedłożone Ministerstwu Opieki Społecznej w swoim czasie w sprawie ubezpieczenia wypadkowego, zostaną uwzględnione przy istotnej nowelizacji rozporządzenia z dnia 14 czerwca 1928 r.

Dziś poprzestajemy na sygnalizowaniu rzemieślnikom, ogłoszenia nowego rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej, które zachowuje w mocy rozporządzenie z dnia 15 czerwca 1928 r. a na podstawie którego, stosownie do powyższego wyjaśnienia mogą żądać zaklasyfikowania swych przedsiębiorstw do właściwej kategorji i klas, niebezpieczeństwa.

K. J.

Z ostatniej chwili

ŚWIĘTO MORZA

Pod wysokim protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. D-ra Ignacego MOŚCICKIEGO, — Marszałka Polski PIŁSUDSKIEGO i Prymasa Polski Ks. Kardynała D-ra Augusta HLONDA odbędą się w dniu 28 i 29 czerwca r. b. na terenie całej Rzeczypospolitej oraz we wszystkich ośrodkach polskich zagranicą obchody „Święta Morza".

Wszystkie organizacje rzemieślnicze w dniu 28 b. m. winny zwołać zebrania swoich członków w celu powzięcia odpowiednich rezolucyj i zbiorowego udziału w uroczystej manifestacji protestacyjnej przeciw wszelkim zakusom na ziemię Pomorską.

„Święto morza" obchodzone będzie w bieżącym roku z wyjątkową uroczystością. Cały naród bez względu na różnice polityczne i przynależności wyznaniowe, zamanifestuje niezłomną wolę utrzymania się przy brzegach morskich za wszelką cenę, tembardziej, iż zły sąsiad, w którym odezwały się krwiożercze instynkty Zakonu Krzyżackiego, mąci nieustannie opinję światową i wszelkiemi środkami dąży do podważenia nierozerwalnej spójni odwiecznie polskiego Pomorza z całością Ojczyzny. Musimy więc twardo powiedzieć całemu światu, że nietylko nie oddamy Pomorza, ale nie dopuścimy do żadnej dyskusji lub pokątnej szacherki w sprawach, stanowiących istotę polskiej państwowości.

O trwałość podręczników szkolnych

Introligatorstwo jako jedno z najdawniejszych form kunsztu rzemieślniczego, posiada jak wiele innych zawodów rzemieślniczych dużą rozpiętość produkcyjną z punktu widzenia jakości gotowego wyrobu. W mrokach głębokiego średniowiecza oprawa ksiąg liturgicznych, psałterzy, książek do nabożeństwa i t. d. stała na najwyższym poziomie artystycznym a solidność wykonania pozwoliła na przechowanie tych bezcennych pamiątek w zbiorach muzealnych przez setki lat do dnia dzisiejszego w stanie niemal nienaruszonym. W czasach późniejszych, kiedy książka w miarę postępu cywilizacji przestała być przedmiotem indywidualnej potrzeby a nabrała charakteru artykułu pierwszej potrzeby, wyłaniała się konieczność masowej produkcji introligatorskiej. Rzecz zrozumiała, że w produkcji masowej pierwiastek piękna i artyzmu musiał ustąpić miejsca czynnikom konserwacyjnym, które miały na celu uodpornienie książki na niszczące wpływy zewnętrzne, tembardziej, że nowe z każdym rokiem miljony konsumentów czytelników, obcując codziennie z książką przyczyniły się rychło do jej zużycia. Pomijając na razie zagadnienie oprawy artystycznej, która utrzymała się zresztą do obecnych czasów, stanowiąc prawdziwą ozdobę licznych księgozbiorów, poświęcimy parę uwag masowej produkcji introligatorskiej, przeżywającej podobnie jak i inne działy gospodarcze dotkliwy kryzys, przyczem specjalną uwagę chcemy zwrócić na najpoważniejszy odłam tej produkcji a mianowicie na podręczniki szkolne.

Na samym wstępie podkreślić należy, że w szkołach naszych wszystkich typów panuje niewiarygodny głód książki - podręcznika. Zdarza się często, że w jednej klasie, liczącej kilkudziesięciu uczniów znajduje się zaledwie kilka obowiązujących podręczników. Nietrudno zrozumieć jak fatalnie ten stan rzeczy odbija się na szkoleniu wychowanka i ile trudu najlepszego wychowawcy idzie na marne. Brak podręcznika, przyczynia się często, zgodnie z szeroką opinją kół nauczycielskich do wykolejenia ucznia, wyrzucając go poza nawias szkoły. Niewątpliwie pokutujemy jeszcze do dzisiaj za okres zaborczy, kiedy trzy czwarte kraju pozbawione były polskiego podręcznika. Jeżeli bowiem stwierdzimy, że młodzieży w wieku szkolnym jest w Polsce w szkołach powszechnych około 3 i pół miljona, w innych szkołach około 1 i pół miljona czyli razem około 5 miljonów, a przyjmiemy, że na jednego ucznia wypadnie, biorąc bardzo skromnie, po 5 podręczników, dojdziemy, że produkcja podręczników musiałaby wynosić olbrzymią sumę 25 miljonów w takim okresie, jak długo podręcznik nadaje się wogóle do użycia. I tu przechodzimy do sedna rzeczy.

W czasach powojennych olbrzymia większość podręczników szkolnych ukazuje się na rynku w formie zbroszurowanej i zaopatrzonej w miękkie papierowe okładki. Oprawa tego rodzaju nie wytrzymuje krytyki ani pod względem wychowawczo - hygienicznym, ani kalkulacyjnym. Książka oprawna w papier, spojona ladajakiem klejem nie daje się przedewszystkiem odpowiednio rozłożyć, co wpływa ujemnie na wzrok ucznia i utrudnia skupienie z chwilą zaś, kiedy się ją chce wyrównać, przeważnie pęka wewnątrz, co się już naprawić nie da i co jest pierwszym aktem jej zniszczenia. Pozatem pojedyńcze kartki w książce nie oprawnej ulegają przy częstszem użyciu bardzo rychło zwijaniu i zaginaniu się, tak, iż w krótkim czasie pozostają w niej strzępy. Według zdania fachowców, podręcznik oprawiony w twarde płócienne okładki jest pięciokrotnie wytrzymalszy, aniżeli zbroszurowany. Czy więc można mówić w tych warunkach o oszczędności, która jakoby miała tu odgrywać decydującą rolę? Wręcz przeciwnie. Jest to oszczędność na bardzo krótką metę, ale jeżeli się chce sięgnąć nieco dalej to oszczędność tego typu jest raczej rozrzutnością.

Wojna przyniosła między innemi zastosowanie z konieczności w wielu dziedzinach produkcji t. zw. namiastek czyli „ersatz-ów", jak je z niemiecka nazywano. Ale kiedy regenerująca się ludzkość otrząsnęła się w przygniatającej liczbie wypadków z tego fatalnego wytworu niedoli wojennej, wprowadzając ponownie dawne środki i formy produkcji, jedna dziedzina wytwórczości, a mianowicie introligatorstwo w swej produkcji masowej tkwi nadal w „ersatzach", powodując ogromne straty w gospodarstwie narodowem. Musimy zwrócić uwagę również i na to, że dobra oprawa książek jest stróżem i wiernym obrońcą dóbr duchowych, jakie są w niej zawarte. Czy dlatego książka miałaby być bardziej upośledzona od tych gałęzi produkcji, które wytwarzają tylko dobra materialne?

Według obiegających wiadomości na jesieni b. r. mają być zgodnie z odpowiedniem rozporządzeniem Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wypuszczone na rynek nowe podręczniki szkolne. odpowiadające normom ustalonym w nowej ustawie o szkolnictwie. Czas najwyższy, aby przy tej sposobności zastanowiono się poważnie nad zagadnieniem uodpornienia podręczników na szybkie procesy niszczące. Podręcznik szkolny winien się znaleźć w ręku ucznia-konsumenta w formie solidnie oprawionej a wymaga tego nietylko dobro wychowawcze młodego pokolenia ale i wzgląd gospodarczy w postaci zlikwidowania bezrobocia w introligatorstwie oraz dobrze i właściwie zrozumiana idea oszczędności.

W. G.

Wybory do Giełdy Mięsnej w Warszawie

W niedzielę na zgromadzeniu członków giełdy mięsnej w Warszawie dokonano uzupełniających wyborów do rady giełdowej. Do rady zostali wybrali: z kurji rolniczej pp. Dusoge W., Krzyczkowski J., Siwiec J.; z kurji konsumenckiej — ławnik inż. Wachowski S. i Baruch Wł.; z kurji hurtowniczej i handlujących bydłem i trzodą chlewną: R. Grabowski, Iz. Reich, Mordka Grynberg, Szymon Siwak; z kurji t. zw. detalistów: St. Kwapiński, Aron Lein, Abram Izerland. Na czele komisji rewizyjnej stanął pos. Malski.

Jak uzdrowić produkcję szewską?

(Artykuł poniższy podajemy, jako dyskusyjny).

Warsztaty szewskie były niegdyś dwojakiego rodzaju:

1) *Warsztaty samodzielne,* które mieściły się przy sklepach z obuwiem i wyrabiały obuwie wyłącznie dla zapotrzebowania własnego sklepu, zatrudniającego od 2-ch do 15-tu czeladników. Niektórzy właściciele sklepów, niezależnie od własnych warsztatów, wydawali robotę chałupnikom, lecz tych była znikoma ilość.

2) *Warsztaty półsamodzielne,* które wyrabiały obuwie dla kupców, prowadzących handel z Rosją, a którzy nie posiadali własnych sklepów detalicznych.

Właścicielem półsamodzielnego warsztatu był majster (brygadzista), który otrzymywał od kupca wierzchy (cholewki), a na własny rachunek dawał spody (skórę twardą) i robociznę, poczem gotowe obuwie odsyłał do kupca.

W półsamodzielnym warsztacie, pracowało od 5-ciu do 30-tu czeladników.

Rozwój szewstwa polskiego na wielką skalę rozpoczął się przed wojną rosyjsko-turecką (1877 — 8), w w związku ze wzmagającym się eksportem obuwia do Rosji. Najwyższe natężenie eksportu wypada na okres 1904 — 1914.

Z chwilą wybuchu wojny światowej w 1914 roku, a szczególnie po zajęciu Warszawy przez Niemców w roku 1915, warsztaty półsamodzielne siłą rzeczy zredukowały się do 25%, oczywiście z przyczyny stracenia rosyjskich rynków. Zaczęły więc pracować wyłącznie na rynek wewnętrzny. W tymże czasie warsztaty samodzielne zmniejszyły się o 70 procent.

Taki stan trwał do roku 1918, od tej daty zaczęły się warsztaty półsamodzielne podnosić. Nie osiągnęły jednak tak dużego rozwoju, jaki był przed wojną światową.

Od roku 1928 zaczęło się z wielką szybkością rozwijać chałupnictwo, a warsztaty samodzielne przy sklepach uległy prawie zupełnej likwidacji.

Jeżeli niektórzy właściciele sklepów zatrudniają od 1-go do 3-ch czeladników we własnym warsztacie, to tylko dla reperacyj i zamówień obstalunkowych, większe bowiem zapotrzebowania do sklepu wykonują chałupnicy.

Natomiast warsztaty półsamodzielne powiększyły się o 50%, zmniejszając jednocześnie ilość zatrudnionych czeladników.

W warsztacie półsamodzielnym w obecnej chwili pracuje od 2-ch do 6-ciu czeladników. Muszę jednak zaznaczyć, że warsztaty półsamodzielne również wydają robotę chałupnikom.

Głównemi przyczynami likwidowania warsztatów półsamodzielnych i samodzielnych są:

1. Otwieranie sklepów z obuwiem i wydawanie roboty chałupnikom przez ludzi niemających kwalifikacyj, ani praw rzemieślniczych.
2. Nadmierne podatki na rzecz skarbu.
3. Konkurencja chałupników z warsztatami.

Chałupnik chcąc otrzymać pracę na chałupę, a szczególnie na prowincję, zmuszony jest zgodzić się na podaną mu cenę od pary obuwia, choćby była ona jaknajniższa.

Dziś jest nam bardzo trudno walczyć z chałupnictwem, które jest szkodliwe dla państwa, rzemiosła i społeczeństwa z następujących przyczyn:

1. *Chałupnik nie płaci na rzecz skarbu żadnych podatków.* Izba Skarbowa nie jest w możności odszukać, a jeśli go odnajdzie nawet, to chałupnik jest już tak zubożały, że nie ma z czego zciągnąć należności.
2. *Chałupnik powoduje nadprodukcję,* ponieważ wyrabia trzykrotnie więcej obuwia, niż czeladnik w warsztacie.
3. *Chałupnik wytwarza tandetę,* bo pracując 18 godzin dziennie, wyczerpuje się, a wytwarzając nad siły większą ilość par, nie jest w stanie wykonać ich solidnie.

Ażeby uporządkować rzemiosło szewskie i zorganizować szewców, widzę tylko jedno wyjście, a mianowicie: Wziąć pod uwagę te warsztaty, które istnieją, t. j. półsamodzielne, wydać statut przymusowej organizacji na powyższe warsztaty z upoważnieniem zajmowania się wyrobem obuwia tylko przez te warsztaty, oczywiście, nie organizując samodzielnych warsztatów.

Jednocześnie ograniczyć przez prawo wydawanie roboty chałupnikom przez sklepy i kupców hurtowników.

Tylko wówczas powstaną solidni rzemieślnicy szewscy i zniknie niezdrowa konkurencja po 10 i 12 złotych za parę obuwia, tandeta w handlu, kosztem nędzy szewca chałupnika, jego rodziny i kosztem skarbu.

J. Klekowicki
Prezes Związku Szewców im. Kilińskiego

Nowe ulgi podatkowe

Niniejszem podajemy treść bardzo ważnego ogólnika Min. Skarbu w sprawie świadectw przemysłowych, ogłoszonego za Nr. L. D. V. 4541/4/33 z dnia 6 maja 1933 r.

Do Panów prezesów wszystkich Izb Skarbowych i Pana Naczelnika Wydziału Skarbowego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego.

Celem umożliwienia w czasie najbliższym definitywnego rozpatrzenia dotychczas niezałatwionych podań (zażaleń), wniesionych o przyznanie ulg, co do nabywania świadectw przemysłowych na rok 1933, Min. Skarbu na mocy art. 94 ustawy z dnia 15 lipca 1925, o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 17 poz. 110 z roku 1932) dodatkowo upoważnia W. Panów Prezesów, Pana Naczelnika Wydziału Skarbowego, do udzielenia ulg w szerszym rozmiarze w gospodarczo uzasadnionych, lub zasługujących na szczególne uwzględnienie wypadkach, które wyraźnie wymagały rozszerzenia ulg przyznanych okólnikiem z dnia 14 grudnia 1932 r. L. D. V. 53541/4/32.

Niniejsze zarządzenie upoważnia do udzielenia ulg

przedsiębiorstwom, o których mowa w p. p. 1, 2 i 4 rozdziału I. powołanego wyżej okólnika, w następujących rozmiarach.

1) na podstawie *świadectw przemysłowych III kat.* zamiast II. mogą być prowadzone przedsiębiorstwa, dla których ustalony obrót za 1931, wzgl. 1932 r., nie przekracza w stosunku rocznym zł. *40 tys.* Odnosi się to również i do przedsiębiorstw powstałych w roku 1933.

2) na podstawie *świadectw przemysłowych IV.* zamiast III handl. mogą być prowadzone przedsiębiorstwa wymienione w cz. II lit. A. rozdział I. kategorja III p. p. 1 i 3 art. 23 ustawy o podatku przemysłowym, o ile ustalony obrót za 1931 wzgl. 1932 nie przekracza w stosunku rocznym kwoty *zł. 13 tys.* Powyższe ma również zastosowanie i do przedsiębiorstw powstałych w roku 1933.

Do tej grupy należą więc: (drobny handel, sprzedaż mięsa) VII p. 3) wszelkie mniejsze zakłady gastronomiczne i jadładajnie bez wyszynku trunków) i t. p.

3) Na podstawie *świadectw przemysłowych III.* zamiast II. kat. magą być prowadzone przedsiębiorstwa gastronomiczne, wymienione cz. II lit. a rozdział VII kat. II punkt. 2 (t. j. zakłady gostronomiczne z wyszynkiem trunków, zatrudniające nawet mniej niż 10 osób, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny w tych zakładach pracujących), o ile wysokość za 1931 r. względnie 1932 w stosunku rocznym nie przekracza sumy 25 tys. zł. Odnosi się to także i do przedsiębiorstw powstałych w r. 1933.

Zarazem upoważnia się Urzędy Skarbowe do zezwalania na prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych, *zajęć rzemieślniczych i rękodzielniczych*, dorożkarstwa i furmaństwa, wymienionych w rozdz. XIX części II. lit. C. załącznik do artykułu 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym *bez świadectwa przemysłowego*, o ile przedsiębiorstwo prowadzone jest przez *samego właściciela*, przyczem ulga ta może być udzielona bądź na prośbę odnośnych płatników, bądź też w wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie: *ubóstwo płatników (z urzędu bez składania podań — przy sposobności lustracji przedsiębiorstwa.*

Nie rozszerza się natomiast ulg z p. I lit. A. części II. okólnika L. D. V. 52541/4/1932 r. (t. j. całkowite zwolnienie od patentu IV kategorji) ponieważ dotychczasowa praktyka Izb Skarbowych (urzędu wojewódzkiego śląskiego) jest naogół zbyt szeroko stosowana przy zwalnianiu przedsiębiorstw od nabywania IV kategorji handlowej; zachodzą bowiem nawet wypadki zwalniania od świadectw skupu zawodowego, biur porad prawnych i tem podobnych przedsiębiorstw, które częstokroć są zwalniane i od podatku przemysłowego od obrotu — na podstawie ostatniego ustępu art. III ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Wobec tego mogą być zwalniane od nabycia świadectw przemysłowych przedsiębiorstwa, których obrót za rok 1931 wzgl. 1932 nie przekracza kwoty *2.000 zł.*

Sprawy przekraczające kompetencję Izb Skarbowych, (urzędu wojewódzkiego śląskiego) określone w okólniku z dnia z dnia 14 grudnia 1932 r. L. D. V. 53541/4/32 oraz w niniejszym okólniku, należy w dalszym ciągu przedstawić Min. Skarbu do decyzji z odpowiednim wnioskiem, przyczem należy mieć na uwadze przepisy § 71 ins. z dnia 15 maja 1929 r.

Rozszerzając niniejszem zarządzeniem kompetencję Izb Skarbowych (urzędu wojewódzkiego śląskiego) i urzędów skarbowych, Min. Skarbu zwraca uwagę na konieczność czuwania nad równomiernem i celowem wykorzystaniem przyznanych uprawnień.

Wszystkie niezałatwione podania o przyznanie ulgowych świadectw w roku 1933 winny być załatwione do końca czerwca 1933 r.

Wystawa prac uczniów Szkoły Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej

Dorocznym zwyczajem, ze względów wychowawczych, Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie (Chmielna 52) otworzyło w dniu 18 b. m. wystawę prac uczącej się młodzieży w szkole zdobnictwa użytkowego, prowadzonej od szeregu lat przez tę instytucję społeczną.

Syntetyczne zgrupowanie prac rysunkowych według kursów i kierunków, oraz specjalności przedmiotu ułatwiają zwiedzającym zorjentowanie się w całokształcie podjętej przez Zarząd Muzeum, Dyrekcję i zespół nauczycielski pracy i jej wyników w przeciągu roku szkolnego 1932/33.

Uczelnia postawiła sobie za zadanie przysporzyć społeczeństwu polskiemu pożytecznych pracowników o poczuciu i wykwalifikowaniu artystycznem dla przemysłu wydawniczego, reklamowego, sprzętarstwa domowego i zdobnictwa w różnorodnem zastosowaniu. Ponieważ rozpiętości przygotowania ogólnego i zdolności intelektualne uczącej się młodzieży są duże (7 oddz. szkoły powsz. i matura z 8 kl. szkoły średniej), przeto i wyniki rocznej nauki w szkole zdobnictwa są bardzo różne pod względem umiejętności opanowania danego przedmiotu, ale przyznać należy wielu pracom nietylko przejaw zdolności rysunkowych, lecz i duży nakład staranności i ambicji artystycznej.

Młodzież uczęszczająca do szkoły zdobnictwa, przy Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej kształci się na inteligencję zawodową dla rzemiosła różnorodnej specjalności i w niem powinna znaleźć szerokie ujście.

Zwiedzenie tej wystawy, bardzo interesującej pod względem różnorodności rozwiązań tematów zdobniczych, jest wskazane nietylko dla osób mogących znaleźć praktyczne zastosowanie dla swych celów, ale tembardziej zwiedzenie wystawy jest niezbędne dla osób, poszukujących właściwej drogi praktycznej dla opuszczającej szkołę ogólnokształcącą młodzieży, a przejawiającej zdolności i zamiłowanie do rysunku artystycznego.

Nowa ustawa, wydana przez Ministerstwo W. R. i O. P. uwzględnia w znacznej mierze racjonalne wy-

kształcenie zawodowe, a zakłady psychotechniczne ułatwiają segregowanie młodzieży według zdolności przyrodzonych.

Wystawa trwać będzie do dnia 29 b. m., to też osoby zainteresowane kształceniem artystycznem w kierunku praktycznym i wycieczki uczącej się młodzieży nie powinny zaniedbać jej zwiedzenia, tembardziej, że wstęp jest bezpłatny, a prace są godne widzenia, jak również i zbiory zabytkowe Muzeum Rzem. i Szt. St., mieszczące się tamże, w śródmieściu Stolicy.

M. Ćwierdziński.

Czem różni się produkcja rzemieślnicza od fabrycznej?

Nie chcielibyśmy poruszać obecnie wyjątkowo zawiłej kwestji podziału i rozgraniczenia rzemiosła i przemysłu fabrycznego. Jest to temat wymagający dłuższych specjalnych badań i dociekań. Gdzie się kończy rzemiosło, a gdzie zaczyna fabryczna produkcja towarów można byłoby określić dokładnie tylko wówczas, gdyby ta granica przedstawiała się w postaci jasno uwydatniającej się linji. Stopniowe przechodzenie typu rzemiosła w fazę przemysłu fabrycznego utrudnia uchwycenie tej linji nawet wszechstronnym znawcom zagadnienia.

Chcemy w artykule dzisiejszym poruszyć zupełnie inne różnice, zachodzące pomiędzy wspomnianemi dziedzinami wytwórczości. *Wkraczamy w dziedzinę psychologiczną, ducha i duszy tego, który się daną wytwórczością zajmuje.*

Isnieje bowiem *zasadnicza różnica* pomiędzy rzemieślnikiem, jego poglądami i uczuciami, a psychiką fabrykanta.

Praca rzemieślnika, który stojąc przy warsztacie, operując narzędziami, przetwarzając w swem ręku materjał, z którego następnie zrodzi się towar, praca ta wymaga przedewszystkiem wyjątkowej cierpliwości, wytrwałości, skupienia uwagi i miłości do fachu. Rzemieślnik, który nie wkłada, (jak to się mówi), duszy w swoją pracę nie jest rzemieślnikiem. Towar stworzony bez zamiłowania zawodowego traci na wartości. Ciekawem zagadnieniem jest naprzykład wykrycie tajemnicy skrzypiec włoskich: dlaczego dawni mistrzowie lutniarstwa tworzyli arcydzieła, cenione dziś; tak jak obrazy Rafaela lub Rembrandta? Jest rzeczą zupełnie jasną, że budowano skrzypce czy wiolonczele z wyjątkową czułością i z natężeniem nerwów i woli. Toteż martwe drzewo nabierało życia. Późniejsza fabrykacja skrzypiec wydała nie skrzypce a pudełka bez tonu i szlachetności brzmienia. Dzisiejszy lutniarz, zmęczony pracą drobnostkową, obarczony podatkami musi tak pracować, by jaknajwięcej wyprodukować. Cierpi na tem artyzm. Tak jest i w inych dziedzinach.

W każdym razie rzemieślnik kocha każdą cząstkę swojego towaru. Mistrz, sprzedając swój produkt, żegna się z nim, często ze łzami w oczach, tak jak malarz sprzedający swój obraz.

Psychika rzemieślnika opiera się na tem, że jest on spokojny, cierpliwie znosi trudy, przywiązany jest głęboko do swojego warsztatu, a co dalej do rodziny, do domu swojego i do Ojczyzny. Moment patrjotyzmu silnie zakorzeniony w rzemieślniku jest krystalicznie czysty, pozbawiony cech sobkostwa i egoizmu klasowego. Rzemieślnik umie szanować pracę swojego kolegi i konkurenta. Stąd wynika koleżeńskość i solidarność rzemieślnicza, czego daremnie byłoby szukać w innych dziedzinach wytwórczości.

Wytwórczość fabryczna nie posiada tych cech. Fabrykant jest zwykle zajęty w dziedzinie handlowej swojego przedsiębiorstwa. Towaru swojego nie „kocha". Chce się go wyzbyć jaknajprędzej, nie żałuje, zresztą nie ma czego żałować, szablonowo wyrabianych sztuk. Nawet walka konkurencyjna w dziedzinie fabrycznej jest inna, bardziej ostra i bezwzględna.

W tych kilku słowach chcielibyśmy powiedzieć, że pomiędzy rzemieślnikiem a fabrykantem istnieją podstawowe różnice psychologiczne. Gdybyśmy mieli możność stosowania badań opartych na naukowych zdobyczach psychotechnicznych dla przeprowadzenia granicy pomiędzy rzemieślnikiem a wytwórcą fabrycznym, wówczas inaczej może wyglądał całokształt nie tylko zagadnień wyszkolenia rzemieślniczego, organizacji rzemiosła, ale nawet sprawa stosowania podatków i przyznawania ulg fiskalnych.

Sz. K.

Przegląd prasy

Rosnące w społeczeństwie zainteresowanie się rolą rzemiosła, jako niedocenianego dotąd, jakkolwiek pierwszorzędnej wagi czynnika gospodarczego, znajduje obecnie swój wyraz w życiu społecznem Polski w postaci tak wszechstronnej, jak nigdy dotąd od długich lat. Wystarczy przypomnieć wielką ilość zjazdów, jakie odbyły się w ostatnich miesiącach, z Wielkim Zjazdem Gospodarczym w Warszawie na czele który, jako resumé dyskusji publicznej, rzucił hasło „Frontem ku drobnemu wytwórcy", dość przytoczyć niezwykle ożywioną dyskusję nad zmianą prawa przemysłowego, gorączkową pracę Samorządu Rzemieślniczego i czynników miarodajnych nad przebudową i życiowem uzupełnieniem struktury gospodarczej rzemiosła, aby zrozumieć, że rzemiosło znajduje się w chwili bieżącej w okresie głęboko w jego istotę sięgającego przełomu, którego pozytywne rozwiązanie wpłynie niewątpliwie na układ stosunków gospodarczych w Polsce. Dzięki temu znamiennemu zwrotowi w opinji publicznej, wciąga się w orbitę dyskusji

wyniki prac Rzemieślniczego Samorządu Gospodarczego, które niedawno jeszcze nie posiadały dość siły atrakcyjnej, aby, poza rzemiosłem, poruszyć szerokie masy społeczeństwa, i nad któremi większość ekonomistów przechodziła, niestety, niemal do porządku dziennego.

Dokumentem pierwszorzędnej wagi w zakresie myśli ekonomicznej, skierowanej ku odbudowie rzemiosła, był i jest *„Program Gospodarczy Rzemiosła"*, wygłoszony na zjeździe delegatów Izb Rzemieślniczych w Warszawie dnia 15 grudnia 1932 r. przez *Dyrektora Rady Izb Rzemieślniczych, p. Mieczysława Grzybowskiego.* Przejrzystość i przekonywująca argumentacja programu, wszechstronność ujęcia tematu, realność i trafność sformułowanych postulatów nabiera w oświetleniu dzisiejszej dyskusji i realnych pociągnięć, rumieńców życia i każdy obserwator bieżących wypadków z łatwością przyzna, że rozwój i bieg spraw rzemiosła idzie prawie całkowicie po linji *grudniowego „credo"* rzemieślniczego. Potwierdzenie tego stanu rzeczy znajdziemy w obszernych publikacjach najpoważniejszego czasopisma spółdzielczego, poznańskiego *„Poradnika Spółdzielni"*.

Autor artykułów, p. H. S., omawia szeroko znaczenie stanu średniego, którego głównym trzonem jest rzemiosło, twierdząc słusznie, że głównych czynników kryzysu gospodarczego należy szukać w niedomaganiach zubożałego stanu średniego. Scharakteryzowawszy akcję zaradczą, jaką w tym kierunku prowadzą państwa, a więc Francja, Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Belgja i t. d., autor dochodzi do wniosku, że rzemiosło w Polsce rozwija dużą aktywność, mającą na celu zarówno organizacyjne scalenie ruchu zawodowego, jak i wypracowanie programu, jako wytycznej linji dla polityki rządowej instytucji samorządu gospodarczego i organizacyj zawodowych, poczem pisze:

„Z dużem zadowoleniem należy przyjąć tę akcję organizacyjną i konsolidacyjną rzemiosła naszego, której wynikiem powinno być uregulowanie bardzo ważnego odcinka naszego gospodarstwa społecznego. W programie gospodarczym rzemiosła odzywa się jak gdyby instynkt samozachowawczy zagrożonych w swoim bycie kół rzemieślniczych i drobno-przemysłowych. Z całą sympatją dla twórczego wysiłku kierowników tego ruchu, pozwolę sobie program gospodarczy rzemiosła w ważniejszych jego punktach rozpatrzyć".

Następuje treściwy i rzeczowy skrót programu gospodarczego rzemiosła, z podkreśleniem wszystkich jego zasłużonych walorów. Rzemieślnik i to nietylko spółdzielca, ale każdy interesujący się swemi sprawami zawodowemi, b[illegible] niewątpliwie wdzięczny Redakcji „Poradnika" [illegible] tak obszerne i wysoce bezstronne uwagi, dotycz[illegible] całokształtu zagadnień rzemieślniczych.

Jak wynika z dwuch ostatnich numerów poznańskiego *„Przemysłowca"* i warszawskiej *„Gazety Przemysłowo Rzemieślniczej"*, oba te pisma połączyły się właściwie w jedno, gdyż treść i druk obu wydawnictw są identyczne, jedynie nagłówki są odrębne: W obu też pismach znajdujemy artykuł p. t. „Godne napiętnowania", w którym autor słusznie piętnuje kilku chrześcijańskich szewców, którzy nie wahali się przyjąć do sprzedaży modeli opanków (rodzaj lekkiego obuwia damskiego), produkowanych przez fabrykanta czeskiego Hermana Hirscha. W ten sposób nie kto inny, ale sami rzemieślnicy polscy, przyczyniają się do dalszego zalewania rynku krajowego tandetą zagraniczną i sami tworzą sobie nowego „Bata". Tego rodzaju postępowanie kilku warszawskich szewców autor nazywa zupełnie słusznie skandalem i kwalifikuje ich, jako nadających się do umieszczenia na czarnej liście odstępców sprawy rzemieślniczej.

Bardzo charakterystyczny artykuł znajdujemy w *„Kurjerze Warszawskim"* z dnia 11 czerwca pióra *prof. R. Rybarskiego* p. t. „Żywotność drobnej własności". Autor przeciwstawia na szerokiem tle porównawczem dwa wielkie odłamy gospodarcze: załamujące się i bankrutujące koncerny, kartele i syndykaty — drobnej własności, drobnym warsztatom przetwórczym, podkreślając ich podziwu godną odporność i wzrastającą żywotność, mimo wszelkie przeciwieństwa, jakie piętrzą się na drodze normalnego bytu, poczem stwierdza:

„Ta drobna własność bynajmniej nie słabnie. Objawia naturalną żywotność. Nikt się nią nie opiekuje, nikt jej nie pomaga, nie daje się jej wielomiljonowych kredytów, ani nie darowuje dawniej udzielonych. I wtedy, gdy stwierdza się powszechnie zastój ruchu budowlanego, gdy większe budowle wznosi się tylko za pieniądze publiczne, mimo całego kryzysu, buduje się małe domy. Obserwacja różnych części państwa potwierdza, że zbudowano bardzo wiele za drobne oszczędności, z wielkim trudem zgromadzone. Buduje się nieraz własnym wysiłkiem, po ukończeniu zajęć zawodowych".

Następnie autor przechodzi do spraw rzemiosła, którego położenie i konieczność rozwoju charakteryzuje w sposób następujący:

„Drobna własność objawia także pewną żywotność i w przemyśle. Niewątpliwie, zastój daje się dotkliwie we znaki rzemiosłu. Ale mimo to powstają nowe warsztaty, bo powstawać muszą: I gdyby przyszła poprawa, nie wyraziłaby się ona w budowie olbrzymich fabryk, wierceniu nowych kopalni, lecz w rozroście drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Nadmiar ludności nie znajdzie w czem innem ujścia, nie będziemy produkowali nowych zastępów inteligencji urzędniczej, a nowe pokolenia muszą sobie szukać własnych drobnych warsztatów. Ten ruch trzeba popierać, jako społecznie i gospodarczo zdrowy. A przedewszystkiem nie trzeba mu przeszkadzać. Ludzie chcą żyć, chcą zarabiać na swój sposób, a pierwszym obowiązkiem państwa jest pozwolić żyć jego obywatelom".

W ten sposób czołowy przedstawiciel prawnej opozycji parlamentarnej powtarza jota w jotę to, co dwa tygodnie przedtem sformułował jasno *Zjazd Gospodarczy, zwołany z inicjatywy B. B. W. R.* I słusznie autor twierdzi, że procesowi odbudowy warsztatów rzemieślniczych nie trzeba przeszkadzać. *My pójdziemy dalej i wysuniemy twierdzenie, że nie należy przeszkadzać przedewszystkiem Rządowi, którego program w tej dziedzinie jest znany i który nie od dzisiaj wytrwale dąży do przywrócenia rzemiosłu należnego mu miejsca w gospodarstwie narodowem.*

Z działalności Rady Izb Rzemieślniczych

Terminatorzy a Kasy Chorych.

Pismem z dnia 19 czerwca 1933 r., Rada Izb Rzemieślniczych, rozpisała ankietę do Izb Rzemieślniczych w związku z konfliktami, jakie powstają między warsztatami rzemieślniczemi a kasami chorych na tle kształcenia terminatorów w rzemiośle. Celem ankiety jest ustalenie, z uwzględnieniem zawodu i powiatu, ilości mistrzów, nie pobierających opłat za naukę, po drugie ilości mistrzów, pobierających opłaty za naukę; po trzecie ilości mistrzów, którzy płacą terminatorom w pierwszym, drugim, trzecim i czwartym roku.

Spory na tle zatrudniania terminatorów.

Pismem Nr. Bb. II. 2. 1613 z dnia 18 czerwca 1933 r., Rada Izb Rzemieślniczych rozpisała ankietę do Izb Rzemieślniczych, prosząc o podanie:

1) ilości sporów powstałych na tle zatrudnienia terminatorów przy pracach wzbronionych rozporządzeniem z dnia 29 lipca 1925 r. między rzemieślnikami a inspektorami pracy, w rezultacie których, rzemieślnicy zostali ukarani;

2) ilości wypadków, w których n. p. rzeźnicy, garbarze i t. d. napotykali na trudności ze strony inspektorów pracy przy praktycznem kształceniu terminatorów, trudności, natury prawnej, wynikające ze sprzeczności przepisów (art. 117 prawa przemysłowego, ustawa z dnia 2 lipca 1924 r.; ustawa z dnia 7 listopada 1931 r. i rozporządzenie z dnia 29 lipca 1925 r.).

Kobieta w rzemiośle rzeźnickiem.

Do Ministerstwa Przemysłu i Handlu wpłynęło zapytanie jednego z urzędów wojewódzkich, czy ze względu na postanowienia rozporządzenia z dnia 29 lipca 1925 r. nie należałoby wogóle nie dopuszczać kobiet do rzemiosła rzeźnickiego.

W ankiecie wyżej zacytowanej Rada Izb Rzemieślniczych R. P. prosi o nadesłanie opinji odnośnie do rozporządzenia z dnia 29 lipca 1925 r. i do sprawy ewentualnego niedopuszczania kobiet do rzemiosła rzeźnickiego.

Poradnik prawny

Pan I. R. w Wilnie. Jedna siła najemna w warsztacie rzemieślnika, posiadającego świadectwo przemysłowe VIII kategorji, pozwala na zastosowanie najniższego wymiaru zryczałtowanego podatku obrotowego w sumie 16 zł. z dodatkiem 10 proc. i na samorząd (dwie siły najemne powodują większy ryczałt). Jeżeli Pan w przeciągu 1932 roku nie miał żadnego pracownika najemnego i pracował sam, to Panu tem bardziej przysługuje prawo do najmniejszego wymiaru ryczałtu, to jest do 16 zł. z dodatkami, bo rzemieślnik, pracujący bez żadnej pomocy, ma oczywiście, mniejszy obrót, niż gdyby pracował z pomocą, choćby jednego pracownika. Wynika to wyraznie z § 1 punkt „e" i § 5 rozp. Min. Skarbu z dn. 4.II.32 (Dz. Ust. Nr. 14, poz. 86).

Pan Kaz. Rom. w Lublinie. Jeżeli Pan nie uruchomił w robu ubiegłym zakładu wędliniarskiego, na który wykupił świadectwo przemysłowe przed zamierzonem uruchomieniem, to podatku obrotowego za ten rok Urząd Skarbowy nie powinien Panu wymierzyć dla braku obrotu, natomiast opłata, uiszczona za świadectwo przemysłowe nie podlega zwrotowi w żadnym wypadku, jak to wyjaśnił Najw. Trybunał Administracyjny w sprawie L. rej. 1707/29.

ROBOTY RZEMIEŚLNICZE DLA URZĘDÓW.

Na skutek zażaleń cechów na terenie Izby Rzemieślniczej we Włocławku, że urzędy państwowe i komunalne w niektórych wypadkach powierzały wykonanie robót rzemieślniczych (budowlanych, malarskich, ślusarskich i t. p.) osobom niefachowym, Rada Izb Rzemieślniczych wystąpiła do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o położenie tamy takiemu stanowi rzeczy, powołując się na treść art. 144 prawa przemysłowego, według którego nikt nie może samoistnie prowadzić rzemiosła bez dowodu uzdolnienia. Stosownie do wskazówek Ministerstwa Urząd Wojewódzki w Warszawie okólnikiem z dn. 5 maja r. b. polecił Starostom przeciwdziałać takiemu nielegalnemu uprawianiu rzemiosła i zarazem wezwał urzędy państwowe, niezespolone z władzami administracyjnemi II instancji, oraz wydziały powiatowe samorządowe, aby przy podejmowaniu prac z zakresu rzemiosła korzystały tylko z usług rzemieślników, posiadających karty rzemieślnicze. Jestto poważny krok władz rządowych, zmierzający do stanowczego usunięcia osób niepowołanych od uprawiania rzemiasła.